PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, piątek 28 lutego 1930 r. Nr. 49

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. Polska a Gdańsk. — **Zagadnienia ogólne:** Sytuacja polityczna we Francji. — Konferencja londyńska.

W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. POLSKA A GDAŃSK.

Prasa gdańska z 27.II. przynosi obszerne sprawozdania o onegdajszych i wczorajszych zajściach w Sejmie polskim i w komisji wojskowej, przyczem stara się je wyolbrzymić, nadając im charakter sensacyjny.

Danzig. N. Nachrichten donoszą w związku z tem na podstawie doniesień swego korespondenta warszawskiego, jakoby poseł Trąmpczyński na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw wojskowych, czując się zagrożonym przez posłów obozu przeciwnego, dobył rewolweru i groził nim tym, którzyby próbowali go zaczepić.

Danzig. Volkstimme uważa te zajścia za rezultat planowej prowokacji BB, skierowanej przeciwko Sejmowi celem zdyskredytowania go i uniemożliwienia jego współpracy z rządem prof. Bartla.

Danzig. Allg. Ztg. 27.II. notuje pogłoski o zamierzonem jakoby przez polskie władze wojskowe utworzeniu w Tczewie garnizonu wojskowego w sile 2 batalionów. Organ nacjonalistyczny dopatruje się w tej pogłosce pogwałcenia przez Polskę polsko - niemieckiego układu likwidacyjnego i widzi w tem dowód agresywnych zamiarów ze strony Polski w stosunku do Niemiec oraz stałego niebezpieczeństwa dla Gdańska. Dziennik nie może się też pogodzić z wykupieniem przez Polskę bałtycko - amerykańskiej żeglugi morskiej, uważając, że tworzenie własnej floty handlowej przez Polskę stanowi konkurencję dla Gdańska.

Danzig. N. Nachrichten 27.II., omawiając niedzielną mowę marszałka Senatu, p. Szymańskiego, wygłoszoną w Gdyni na uroczystości 10-lecia odzyskania morza, podkreśla jego oświadczenie o Gdańsku i zaznacza, że oświadczenie to wywołuje w Gdańsku wielkie wrażenie. Dziennik jednak nie sądzi, aby słowa marsz. Szymańskiego należało brać tragicznie i przypuszcza, że atmosfera polityczna nie dozna przez nie zamącenia.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Szereg dzienników, m. inn. Gazette de Lausanne 24.II. zamieszcza artykuł Raymonda Poincaré'go p. n. „La crise parlementaire en France", w którym autor daje wyraz poglądowi swemu, iż rozwój parlamentu poszedł w niewłaściwym kierunku; izbom nie wystarcza — zdaniem Poincaré'go — już samo stanowienie praw, sięgają one po władzę wykonawczą, czyniąc w ten sposób z gabinetu ministrów pewien organ pomocniczy, któremu ze wszelkich atrybucyj pozostała jedynie możność inicjatywy; zmienił się również charakter komisyj parlamentarnych, które zatraciwszy cechy ciała fachowego i przygotowawczego — stały się dokładnem odbiciem samego parlamentu. Poincaré w d. c. zaznacza, iż Francja nie może opierać się na wzorach obcych, każde państwo bowiem rządzi się własnem poczuciem i każde jest „gospodarzem u siebie", to też zasadnie może niektóre państwa ograniczają wolność parlamentu; Francja jednak, która przez ciąg półtora wieku miała możność doświadczenia rozmaitych systemów rządzenia na własnym organizmie, — wytworzyła najskuteczniejsze metody zachowania suwerenności narodowej i kontroli ludu. Rzeczpospolita — twierdzi autor — sama posiada zdolność opanowania się, a nawet zmiany — w razie potrzeby — pewnych władz; dowodem tej możności przystosowania państwa, bez uciekania się do sposobów chirurgicznych, — jest Anglja. W obecnej chwili pomyślność Francji — zdaniem Poincaré'go — zale-

ży od poczucia odpowiedzialności i zrozumienia powagi sytuacji u poszczególnych deputowanych.

L'Echo de Paris 27.II. twierdzi, iż głosowanie w Izbie nad votum zaufania dla gabinetu Chautemps -- dowodnie wykazało, iż Francja nie chce wejść w okres rewolucji i anarchji. Zdaniem dziennika, sytuacja z okresu rządów Tardieu nie uległa zmianie z chwilą powierzenia mu misji tworzenia gabinetu; nowy jego gabinet bowiem będzie ten sam, co poprzednio, a tylko wzmocniony rezultatami ostatniego głosowania.

Le Petit Parisien 27.II. twierdzi, iż jedynem rozwiązaniem obecnej sytuacji we Francji, przy istniejącym rozkładzie sił w parlamencie, jest utworzenie gabinetu koncentracyjnego. Gabinetu takiego, twierdzi dziennik, pragną wszyscy deputowani i senatorzy, jedynie bowiem gabinet koncentracyjny będzie miał możność ustabilizowania politycznego życia francuskiego.

Le Matin 27.II. zamieszcza artykuł Sauerweina, podany z Londynu. Sauerwein twierdzi, iż przebywający w Londynie — w związku z konferencją morską — mężowie stanu z najwyższem zainteresowaniem śledzą przebieg „podwójnego" przesilenia we Francji i wyrażają obawy, czy Francja w najbliższym czasie będzie mogła brać udział w pracach konferencji.

Sauerwein twierdzi, iż ze względu na szereg konferencyj międzynarodowych, w których Francja ze względu na przesilenie faktycznego udziału nie bierze — konieczne jest możliwie najszybsze zlikwidowanie przesilenia, przez powierzenie misji tworzenia gabinetu osobistości, która zgrupuje dokoła siebie poważną większość. Jeśliby utworzenie gabinetu takiego napotkało na trudności, to — zdaniem Sauerweina — koniecznem będzie uniezależnienie pełnomocników dyplomatycznych od gabinetu i uczynienie ich funkcjonarjuszami prezydenta.

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

The Morning Post 25.II w koresp. z Londynu pisze, że podjęcie prac konferencji londyńskiej jest w dalszym ciągu zależne od politycznej sytuacji we Francji. Prace ekspertów prowadzone są bez przerwy.

The Daily Herald 25.II. pisze w art. wst., że wznowienie obrad konferencji londyńskiej zależne jest od wyniku głosowania w parlamencie francuskim. Jeżeli Chautemps uzyska większosc, delegacja francuska będzie we czwartek z powrotem w Londynie, jeżeli stanie się przeciwnie, to zawieszenie prac konferencji potrwa tydzień lub dwa.

Dziennik domaga się od Francji sprecyzowania obaw co do bezpieczeństwa i wskazania środków usunięcia grożącego niebezpieczeństwa.

Il Popolo d'Italia 23.II twierdzi, że francuski projekt uznania wysokiego tonażu dla Francji wywołał na konferencji morskiej polemikę, opartą na podejrzeniach i oskarżeniach o dążność do zbrojeń. Pod tym względem zgadzają się z Włochami Anglicy, uważając żądania Francji za groźne dla ich zasady: „one power standard". Dziennik zaprzecza słuszności twierdzeniu francuskiemu o tem, że Francja jest państwem kolonjalnem prawie na równi z Anglją, przypominając, że Anglja jest wyspą o szczupłych środkach do życia, utrzymująca się przeważnie z dowozu, a Francja jest wielkim i bogatym krajem kontynentalnym, zaspakajającym wszystkie potrzeby swej rzadkiej ludności. Prócz tego są we Francji obszary urodzajne niezamieszkane, któreby mogły zapewnić życie jeszcze miljonom mieszkańcom ponad dzisiejszą ilość ludności. Natomiast podobne do Anglji są Włochy, żyjące również w wielkiej części z morza i dlatego ludzkie byłoby zapewnienie Włochom zapomocą silnej floty przejazdu przez cieśniny Gibraltarską, Dardanelską i kanał Sueski. Kolonje francuskie są skupione w Afryce, gdzie mają połączenia lądowe, a z Francją łączy się łatwo krótką drogą morską. Trwałością posiadania Indochin nikt we Francji nie łudzi się. W kolonjach ma Francja raczej zainteresowania wojskowe, niż kolonjalne. Wojna światowa dowiodła, że do obrony kolonij nie służą siły wysyłane do nich, gdyż o ich losie rozstrzyga położenie w Europie. Niemcy straciły swoje kolonje nie dlatego, że nie miały ich czem bronić, lub że nie miały z niemi połączenia, ale dlatego, że zostały pobite w Europie. Kolonje francuskie są w Afryce a więc Francja nie jest potęgą oceaniczną ale śródziemnomorską, gdyż połączenie z kolonjami ma przez morze Śródziemne. Nie potrzebuje więc ona mieć przewagi nad drugą potęgą śródziemnomorską, t. j. nad Włochami, które są ściśle związane z Afryką i morzem, a prócz tego muszą czuwać nad rozwojem floty rosyjskiej, która swobodnie korzysta z Dardanelów. Włochy zarówno jak i Anglja potrzebują morza do życia, Francja zaś jedynie do dowozu wojska czarnego do Europy.

Hufvudstadsbladet 21.II. zamieszcza art. admirała angielskiego R. Webba o wolności mórz, w którym autor twierdzi, że zasada ta jest niemożliwa do przyjęcia, a przynajmniej bardzo trudna do przeprowadzenia. Zdaniem Webba projekt Hoovera co do swobodnego kursowania okrętów naładowanych żywnością wywoła inną propozycję, a mianowicie, by z tego przywileju mogły korzystać okręty naładowawane towarem. przeznaczonym do wymiany na żywność, a często będzie trudno stwierdzić, czy ładunek żywności nie posłuży do celów wojennych. Już po ogłoszeniu hasła Wilsona o wolności mórz stwierdzili sprzymierzeni, że trudno je wprowadzić w życie z powodu możliwości zbyt różnorodnego rozumienia go. A gdyby podczas wojny pozwolono państwom neutralnym przewozić okrętami żywność, przeznaczoną dla Niemiec, wojna byłaby trwała znacznie dłużej i pochłonęła o wiele więcej ofiar w ludziach. A działanie zaś przeciw członkom nieposłusznym na morzu byłoby — zdaniem Webba — zaprzeczeniem zasady wolności mórz. Dlatego, zdaniem autora, dopóki będą wojny, nie da się rozwiązać zagadnienia wolności mórz. Natomiast pożądane jest wypełnienie wszystkich braków w pakcie Kellogga i w pakcie Ligi i uzgodnienie obu paktów celem wyłączenia wojny. Hasło wolności mórz wyszło od narodów słabszych na morzu. Ale Anglja nie może się na to zgodzić, gdyż oznaczałoby to zrzeczenie się przez Anglję jej potęgi, która działała dla dobra ludzkości, korzystając w tym celu właśnie z potężnej floty.